

NABOŻEŃSTWA

NABOŻEŃSTWA SŁOWA BOŻEGO

Nabożeństwa są dostosowane do programu duszpasterskiego. Pierwsze z nich może być wykorzystane w czasie Wielkiego Postu, rekolekcji, misji itp., drugie natomiast przeznaczone jest raczej do wykorzystania przy okazji nabożeństw fatimskich itp.

I. STAĆ Z MARYJĄ POD KRZYŻEM

Śpiew na wejście: *Zdrowaś Maryjo, Bogarodzico...*

K. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

W. Amen

K. Łaska i pokój od Tego, który był i który jest, i który przychodzi niech będą z Wami.

W. I z duchem Twoim.

K. Bracia i siostry! Pragniemy dzisiaj pokłonić się Matce Chrystusa i razem z Nią wpatrywać się w krzyż, znak naszego zbawienia. Widok Chrystusa cierpiącego za nas i Matki bolejącej pod krzyżem niech przynaglają nas do nawrócenia, by męka Pana nie okazała się dla nas daremna. Prośmy o przebaczenie naszych grzechów:

– Panie, który umarłeś na krzyżu za nasze grzechy, *zmiłuj się nad nami,*

– Chryste, który na krzyżu przebaczyłeś skruszonemu łotrowi, *zmiłuj się nad nami,*

– Panie, który z wysokości krzyża oddałeś nas swojej Matce, *zmiłuj się nad nami.*

Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i miłosierny, a odpuszcivszy nam grzechy, doprowadzi nas do życia wiecznego.

W. Amen.

K. Módlmy się.

Miłosierny Boże, Twój Syn dał nam za Matkę Najświętszą Maryję Pannę, gdy stała pod Jego krzyżem + przyjmij na swoją chwałę nasze modlitwy i przez Jej wstawiennictwo okaż nam swoje miłosierdzie i przebaczone grzechy. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twój Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków.

W. Amen.

CZYTANIE Z LISTU ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA DO KOŁOSAN (3,1.5–6.8–10.14)

Jeśli więc razem z Chrystusem powstaście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadający po prawicy Boga. [...] Zadajcie więc śmierć temu co przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz, chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. Z ich powodu nadchodzi gniew Boży na synów buntu. [...] A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę [wychodzącą] z ust waszych. Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego. Na to zaś wszystko [przywdziejcie] miłość, która jest spoiwem doskonałości.

Oto słowo Boże.

PSALM 31 (30)

Ref. Wybaw mnie Panie w miłosierdziu swoim.

Panie do Ciebie się uciekam+
Niech nigdy nie doznam zawodu,
Wybaw mnie w Twojej sprawiedliwości!
Skłoń ku mnie Twe ucho,
pośpiesz, aby mnie ocalić R.

Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie,
Bo ty jesteś moją ucieczką,
W ręce Twoje powierzam ducha mojego,
Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże wierny! R.

Alleluja.

Błogosławiona jesteś, Panno Maryjo,
Która bez śmierci wysłużyłaś palmę męczeństwa
pod krzyżem Chrystusa.

Alleluja.

EWANGELIA (J 19,25–27)

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdaleniana. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Oto słowo Pańskie.

PROPOZYCJA HOMILII

Jak wspomnieliśmy na początku, chcemy dzisiaj wraz z Maryją wpatrywać się w krzyż Chrystusa. Dla ludzi czystego serca jest on znakiem zbawienia, dla pokutujących grzeszników znakiem nadziei, dla tych zaś, którzy trwają w grzechach, uważając je za „prawa człowieka” jest wyrzutem sumienia, przestrogą, a na progu wieczności – sędzią. Jezus przyszedł, aby przekonać świat „o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”. Nie chce być dla nas Sędzią sprawiedliwym. Gdyby tak było, nie byłoby krzyża. Wołał jednak życie za nas oddać, wołał modlić się z jego wysokości za swoich prześladowców, jak gdyby i ich chciał przed Ojcem usprawiedliwić. Nie chce śmierci grzesznika, ponieważ każdy człowiek ma w Domu Ojca od wieków przygotowane mieszkanie. Bóg pragnie naszego zbawienia, może niekiedy bardziej niż my sami. Dlatego ofiarował nam tyle darów, abyśmy nie zginęli na wieki: sakrament pokuty, aby każdy z nas jak syn marnotrawny mógł powrócić „z dalekiej podróży” w krainę grzechu, dał nam też siebie w Eucharystii, abyśmy nie ustali w drodze, bo walka duchowa o własne zbawienie jest wyczerpująca i trwa praktycznie całe życie. Nade wszystko pozostawił sakrament chrztu, który obmywa nas z grzechu pierworodnego i czyni na powrót dziećmi Bożymi. To dlatego św. Paweł przypomina nam, że zwlekliśmy już z siebie starego człowieka, że już nie wypada postępować tak, jak byśmy byli wrogami Chrystusa. Apostoł każe nam porzucić to, co świat tak bardzo kocha: rozpustę, wyuzdanie, pożądlivość, gniew, złość, znieważanie i tyle innych spraw, którymi możemy zbrukać swoją duchową szatę i przekreślić cały wysiłek Chrystusowej męki.

Dostrzegamy w świecie ogromne natężenie zła. Przychodzi ono ku nam z mediów, kolorowych pism, z ust różnych celebrytów czy samozwańczych autorytetów; niekiedy zaś i my przyłączamy się swoim życiem do tego chóru bluźnierców. Święty Paweł, w ślad za Chrystusem nie czyni nam złudzeń: ostatnie słowo będzie należało do Boga. Apostoł nie każe nam jednak bezradnie załamywać rąk: jak wielkie byłoby natężenie zła, naszym zadaniem jest „przyoblec się w miłość” i oddziaływać na zło dobrem. Nie warto iść śladem tych, którzy popełniają grzech, ponieważ, jak mówią, „taki jest świat”. Jakim by ten świat nie był, my zawsze jesteśmy powołani do bycia wiernymi Bogu, który nas do końca umiłował. A jeśli zdarzy się nam upadek, winniśmy pamiętać, że On zawsze czeka na nas w sakramencie pokuty. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale też wszystkim nam Chrystus wysłużył na tyle łaski i mocy, byśmy mogli powstawać i zaczynać od nowa. Dla chrześcijanina nie ma sytuacji bez wyjścia. Zawsze możemy powrócić, zawsze czeka na nas Ojciec „bogaty w miłosierdzie”. Trzeba i warto niekiedy zatrzymać się i zastanowić: „dokąd ja zmierzam... co zrobiłem z Chrystusowym krzyżem... czym to się dla mnie skończy...?”. Niekiedy winniśmy pomóc innym, aby zadali sobie te pytania, których ludzie tak bardzo unikają; los bliźnich nie może nam być obcy. Życie nie może być nieustającą imprezą, jak się niektórym wydaje. Niekiedy kończy się ono w najmniej spodziewanym momencie. Ileż to razy słyszeliśmy o młodych ludziach ginących w wypadku w czasie brawurowego powrotu z dyskoteki? A gdyby ktoś pół godziny wcześniej powiedział im, że za chwilę staną z dorobkiem swego życia przed Bogiem, uwierzyliby? Życie to trud, ofiara, bycie dla innych; tylko wtedy ma ono sens. Nie warto go tracić na sprawy małe i ulotne.

Popatrzmy na Maryję... Czy w chwili Zwiastowania mogła przypuszczać, ile czeka Ją trudu i dramatów – aż po krzyż? Gdy Jezus odszedł już z rodzinnego domu, aby „pełnić wolę Ojca” nasłuchiwała zapewne wieści o Nim, czasem szła Jego śladem, aż przyszedł dzień, który my ubraliśmy w czwartą stację drogi krzyżowej. Stała potem pod krzyżem i oczy swe wyplakała, patrząc bezradnie na konanie tego, który był jej jedynym skarbem. Czy możemy wyobrazić sobie większy dramat człowieka? Kilkanaście wieków później Michał Anioł uwiecznił Ją w kamieniu z obliczem pełnym zastygłego bólu, patrzącą z wyrzutem w naszą stronę. Nazwaliśmy ją Matką Bożą Bolesną. Oto Matka... Przyjrzyj się bracie, siostrzo dobrze temu życiu! Popatrz ile w nim dramatu, tragedii, trwogi, ile łez... i ile zawierzenia Bogu. Przypatrz się dobrze tej „niewieście dzielnej” i spróbuj się od Niej uczyć. To nasz wielki pedagog, nauczycielka życia prawdziwego, bez udawania. To okropny dramat, jeśli człowiek nie wie, po co żyje, po co ma być wierny Bogu, po co ma „być” dla innych. Ona przeszła wszystkie życiowe dramaty i patrząc na Jej życie możemy odnaleźć odpowiedź na wiele nurtujących nas pytań. Nasza codzienność wydaje nam się nieraz szara i nikomu niepotrzebna, wiele się trudzimy, a nikt tego nie docenia, pytamy nieraz: „po co to wszystko?” Rzeczywiście, bez odniesienia do Boga wiele spraw, a nieraz nawet całe życie traci sens; brak poczucia sensu może człowieka zabić. Chrześcijanin posiada ten nieoceniony dar. Moim „sensem”, zadaniem życiowym jest wykonać jak najlepiej to, co Bóg postawił przede mną, w tym miejscu i czasie, w którym żyję. Może wydawać mi się to szare i nudne, ale dla Boga takie nie jest. Gdy wezmę się do swego trudu z Bogiem w sercu, poczuję jego smak i czar, tak jak czuł Józef, prosty cieśla i Maryja – żona i matka. Życie może być piękne i twórcze

tam, gdzie Bóg nas postawił, ale czy takim będzie zależy przede wszystkim od nas. To samo dotyczy życia duchowego. Szukanie woli Bożej i wypełnianie jej, czyni nas wielkimi; wtedy człowiek rozwija się i doskonali, a nie karłowacieje; z Bożą pomocą następuje cud przemiany – jak w Kanie. Po pięknym, bo twórczym, przemodlonym życiu, choćby było ono pełne trudu i znoju, będę miał z czym stanąć przed Bogiem. Patrząc na krzyż Chrystusa łatwiej dźwigać swój, a jeszcze łatwiej z Nią – Matką Odkupiciela. Kiedyś św. Jan Paweł II zapytany o swoje życie, o to wszystko co przeżył, odpowiedział krótko: „warto było”. Wiemy, że jego życie nie było usłane różami, pamiętamy szczególnie ostatnie lata papieskiej posługi naznaczone wielkim cierpieniem. Coś jednak kazało mu mówić z przekonaniem: „warto było”... Zastanówmy się nad tym.

(chwila ciszy)

K. Rozważając słowo Boże, zanieśmy do Ojca Niebieskiego nasze prośby:

– Za papieża Franciszka, aby dźwigając krzyż odpowiedzialności za Kościół, wspierany mocą Ducha Świętego umacniał w wierze Chrystusową owczarnię – *Ciebie prosimy...*

– Za biskupów i kapłanów, aby na wzór Chrystusa, Jedynego i Najwyższego kapłana ochotnie oddawali swoje życie na służbę dziełu zbawienia – *Ciebie prosimy...*

– Za samotnych, chorych, cierpiących, aby łącząc swe cierpienia z boleściami Maryi i męką Zbawiciela ofiarowali je za zbawienie świata – *Ciebie prosimy...*

– Za wszystkich zagubionych, wątpiących, poszukujących, aby dzięki łasce Bożej i naszemu świadectwu odkryli

w krzyżu Chrystusa najgłębszy sens swojej egzystencji –
Ciebie prosimy...

– Za grzeszników zatwardziałych, za tych, którzy utracili nadzieję i wiarę w miłosierdzie Boże, aby wsparci Bożą łaską znaleźli siły na powrót do Ojcowskiego Domu –
Ciebie prosimy...

– Za nas tu obecnych, aby Maryja miała w nas gorliwych pomocników w niesieniu zbawczego orędzia współczesnemu światu – *Ciebie prosimy...*

Ojcze nasz...

K. Wysłuchaj, Boże, naszych prośb i przez wstawienictwo Maryi, Matki Bolesnej, racz nas obdarzyć Twoją łaską, abyśmy zwlekając z siebie starego człowieka z jego przywiązaniem do grzechu, zajaśniali przed Twoim obliczem świętością naszych dusz, a dla świata byli znakiem Twojej miłosiernej miłości. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

K. Pan z wami.

W. I z duchem twoim.

K. Niech was błogosławi Bóg wszechmogący + Ojciec i Syn, i Duch Święty.

W. Amen.

K. Idźcie w pokoju Chrystusa.

W. Bogu niech będą dzięki.

Śpiew na zakończenie: *Matko Bolesna, do Serca Twego...*